


Biblioteka Jagiellońska
stdr0010445

12

ZAWOD
Płynącey pod żaglem ſerdecznych áffektow,
ŁODZI,
Przy ſczeſliwym ſzukáney Miłośći porćie, śćiągniona ná dożywotney zakład przyiáźni Ręką Vdátney tryumfálnego RAWICZA HEROINY
ZASTANOWIONY.
Przy weſelnym Akćie
Jáśnie Wielmożnych Oblubieńcow,
JEGOMOSCI PANA
PIOTRA
NA BNINIE
OPALENSKIEGO
STAROSTY MIEDZYRZYCKIEGO, &c. &c.
I IEYMOSCI PANNY
KATARZYNY
NA PRZYIMIE
PRZYIEMSKIEY
CHORAZANKI KALISKIEY,
Nád przyległym Aktowi temu Poznáńſkiey Wárty brzegiem/
PRZEZ
KRZYSZTOFA IANA CYBONIEGO, Filoz: Bák: ſławney Akádemiey Poznáń: Grámmatyki Profeſſorá.
Weſołym Oyczyſtego Rythmu ápplauzem/
VWIENCZONY.
Roku Páńskiego 1678. dnia 13. Liſtopádá.

W POZNANIV.
W Drukárni Woyćiechá Regulusá Młoduiewiczá.

P

81 h

A. Gr[illegible] [illegible] Joanne [illegible]
Ludovico Cymp[illegible]

NA HERBOWNE

IASNIE WIELMOZNYCH OBLUBIENCOW KLEYNOTY.



Niech iuż tona w Leteyſkich ábiſsách, Gálery
Dárdáńſkiego Páryſá, w ktorych, chwalney cery
Cudowna świátu gładkość vwiozſsy w Helenie;
W tychże, tym torem, zgubę ſwey Oyczyznie żenie.
Przechodźi wſzyſtkie Argi OPALENSKICH NAWA,
Przy piękney RAWICZANCE *Helená vſtawa.*
Tá do portu Miłośći, gdy wtey ŁODZI *płynie,*
Szczęśliwa z tąd Oyczyzná ſtać będźie, nie zginie.

ZAWOD

Płynącey pod żaglem ſerdecznych áffektow,

ŁODZI.

I.

Igdźieſz te w biegu nieśćigłym zawody?
We wſzytek impet wyśilona Łodźi:
Czy y nád prętkie prędzey płynąc wody,
Twoy też ná złote Runo Iáźon godźi?
Czy nowa cudney powabem vrody
Párysá Twego Helená vwodźi?
Kápitolyiſki czy gdźie káſztel leży,
Zwyćięſka Náwá, ná ſwoy tryumf bieży.

II.

Nie tą rączośćią, gdy frukt złoty ronił,
Biczem Miłośći po ſercu śieczony,
Swey Hippomenes Atálánty gonił:
Nie ták ścigáiąc z łuku grot puſczony,
By wprzod nieutchwił w cel, Abarys bronił
Swym w pożną pámięć lotem zánieśiony.
Sczwány w Menálſkich puſczách złotorogi
Ieleń, pierzchliwe nie ták rzucał nogi.

III.

Iak Tá, nád ſzybkie krzywych ćięćiw ſtrzáły,
W nietknionych nurtách práwie nic nie brodźi:
Bez płáſkich wioſeł, byſtre porze wáły;
Zadna iey biegu Remorá niegrodźi.

Mokrych wilgoći element zdumiáły
Myśli, czy o reſzt ták iey wielki chodźi?
Wſzytſkich áffektow Eolus wydęty,
Lube Zefiry thnie, w zagiel roſpięty.
IV.
Pewna, reſzt więkſzy, nád wſzytkie tytuły:
Choćby nayſkrytſze odkrywſzy kámery
Wſzyſtkie z ſwych ſzybow ſplendory wyſuły
W ſczą̇t wywnętrzone Arábſkie minery:
Fráſzká Kolchickiey depozyt Inſuły:
Ná coś droſzego, nád błękitne Sfery
Porywtſzey w czułym obroćie Komiegi
Ták náſádzone czátuią̇ zabiegi.
V.
Miłość w niey płynie, ſpieguiąc miłośći,
Nieugáſzona w wznieconym vpale;
Aż ią̇ port ſpolney wśćiągnie życzliwośći.
Ná ten, burzliwe odważna ná fále
I przez bezdenne dąży głębokośći:
Ieſt tey ſperánzy, że dopędźi w cále
Z tą̇d; iż gdy wzbierze krwie Ocean żyzny,
Vwoźi z toniey Fortunę Oyczyzny.
VI.
Sterniczká Iey też Venus márſzałkuie;
Tey krewna Thetys ſlák beſpieczny śćiele,
Bo kiedy śrebrne piány dyſtyluie
Klárowne morze; z tey naprzod kąpiele
Swey ſymetryą̇ poſtáwy formuie:
I ták gdy ſię w te wlałá párentele,
Bierze guberno ná wſzytkie Wod weny,
Nieochełznáne viezdza Báleny.
VII.
Teraz w ſwym Cyprze kiedy świt zarány:
Czar-

Czarny tęſkliwy zwinąwſzy płaſcz nocy:
Tytan w obłokách zápala rożány,
Z złotey ſwoy promień ćiſkáiąc károcy:
Wſzedſzy ná gorne Páłácu áltány,
Z przeżorney ſali oknem ná pułnocy
Rzući po źiemſkiey zrzenicą̇ przeſtrzeni;
Vyrzy Łodź, we mgle, lecz ſię iey wzrok mieni,
VIII.
Roſſunie długiey tubę perſpektywy:
W tey z Weneckiego ſkło Murániá czyſte,
Zbliża dálekich rzeczy ábrys żywy.
Toż widźi zgráie, iák świſczą̇ wichrzyſte
Sprzyśięgłych Eurow: Gáleot ſcześliwy
Iak tłoczy grzbietem báłwány pieniſte: (my;
Przez ſtráſzno grzmiące Wod zmąconych ſzu-
Wygodne gdźie chce czyni ſobie rumy.
IX.
Wyniosła Phàros, dla dobrego toru
Szeroko ćiągły bláſk po ſtronách miece:
Oyczyſtego to Luminarz fulgoru,
I rodowitey świetny glans ſplendece.
Widźi wśrod Łodźi konterfet Amoru,
W Chrizolitowey ſerce chirotece,
Ogniem tleiące, gorliwych płomieni
Namniey niechłodźi źimnych zdroy ſtrumieni.
X.
To widząc, płodne wroſkoſz wirydarze,
Niezwiędłe w Ieśień opuſcza Dźiárdyny:
Budowne pyſzną̇ ſtrukturą̇ Ołtarze,
Swey święte chwale, kryie zá kortyny.
Vlecowánych Gołębi dwie parze,
Ktorym śnieg biały, żadney bez pſtroćiny
Piorá przyprußył; ſprząga do Lektyki;
I ták z Cypryiſkiey iedźie Bázyliki.

XI.
Ieſcze ſłoneczny kágániec záćmiwſzy
Ránne pod leśień mgły ſię w gorę wlekły:
Gdy bláchmalowe wędźidlá wſpieniwſzy
Chyże woźniki krąg powietrzny śiekły.
Wnet ſprácowáne ſkrzydłá zápoćiwſzy:
Stáną ná brzegu. Toż Aquilon wśćiekły,
Zwadliwych wiátrow wylękłe poswáry,
Przepádły w láſkin podźiemnych pieczary.
XII.
Záburzone ſię miło morże śmieie;
Łágodna wodá drobne kołká wije;
Z zámknioney do tąd wypuſczone knieie,
Wolno wzdycháią lube Eheſije;
Z tymi ſąmśiecki Fawoniuſz wieie.
Wſzyſtkie vćichły nátychmiaſt furije
Bárkow ſwych nieco Cykłády ſchyliły
Przed ſwey ſię ſceptrum Krolowey ſkłoniły.
XIII.
Rrzekłbyś miſterne Fontány pryſkáią,
Gdy bełkotliwe wdźięczno ſzemrzą ſtrugi;
Głádkie ſkrzelámi Nápěé pluſkáią,
Igrá weſoły Delfin ieden w drugi,
Máſztow okręty wyſokich zniżáią,
Márynarz káżdy żagiel donog długi
Spuſcza ſwey Pániey. Gdy ſię y tá zbliża
Łodź, krzywych nieco wierzchołkow vniża.
XIV.
Wtym, niehámowne Venus ley zapędy,
Złotego berłá prętem zatámuie:
Znam ćię kochána, rzecze, Nawo wſzędy,
Znam po mym herbie, ktory ćię piętnuie:
Będę łáſkáwe miáłá ná ćię względy;
Wkrotce Cię miły Ład vkoronuie:
Są w Cyprze kwiećia, tym ieśenne ſrzony
Fárby niezmienią; ię drznie liſt źielony.
XV.
Ieżelić Grádyw ſprzyia groźnooki;
I záiuſzoney fawor znaſz Bellony:
Ze, gdy obfite choyney krwie potoki
Przez zágęſczone trupámi zagony
Wzbroczáłych rzekách poſoką, głęboki
Rozleią práwie Ocean czerwony:
Ty przez te wrzáwy woien y háłáſſy,
Płynąc do zwyćięſtw, maſz ſwobodne páſſy.
XVI.
I ma chceć teraz przyiaźń kredenſowáć,
Miey, z mey prognoſtyk niemylny, otuchy
Ze iákoć będę la káłauzowáć,
Ten, roſpoſtárſzy w żagiel, złotoruchy.
Moy páludáment; muſzą vſtępowáć
Wod zágniewánych ſzalone rozruchy,
Syrtes, y Scylle ſczekáiącey háki,
Te, ſtrącą z drogi, Płáſczá mego znáki.
XVII.
I ták záczęty kończąc nieſtrudzony
Zapęd, pod nowym prętſza żaglem plynie,
Ná Europeyſkie ſławna Łodź Tryony.
Gdźie Regimentem Przewodniczká kinie,
W záwiłe kołá Euryp zakręcony,
Linceyſką práwie ćiekáwośćią minie:
Ná Wielorybie rey Paphia wiedźie;
Proſto pieſczoney ku Cytherze iedźie.
XVIII.
Płyń, płyn ſcześliwie, w naygorſzym zamenćie
Beſpieczna Nawo; to niemoże minąć:

Coć

Coć w Empireyskim piszą Párlámenćie:
Złákomym czásem, y iákoż ma zginąć?
Co wiecznym ryto ſtylem w dyámenćie.
Do tego portu przyidźie Ci záwinąć:
Ktory tám biegom twoim zámierzony,
Impet záwśćiągnie choć ták roſpuſzczony.

XIX

Ták należáło ſtooki Náuklerze,
Wielki Stároſto: niż ſię ſercá ſklija
Swięte oſtrożnie ſtánowić przymierze:
Po iákich ſtośách ma ſwą Láwinia
Troiánski Rycerz: Zacny Káwálerze,
Ty nie przez ogniem źieiącą gwárdyą.
Skarb twoy do ſercá, z twey vwieźieſz Nawy;
W Xiędze pámiętney wpiſawſzy to Sławy.

XX.

Oto przyiemna Domu Przyiemskiego
Syren, przy złotey czuwa Cherſoneſie:
Mile záwśćiąga pędu ták lotnego
Chybkiey twey Nawy; mądry Vlyſſeśie,
Sercu port ſercá, otwiera ſwoiego.
Nie ieſt w Libijskim obłąkány leśie,
Ani z piaſczyſtey ſpłoſzan Mármaryki,
Pieſczony ráczey zwierz to, á nie dźiki.

XXI.

Iuz to tu prozna woskiem lepić vſzy,
Przy płomieniſtym ſercu ten ſtopnieie:
Kute z krzemienia ſerce ſię roskruſzy
Gdy ſwą Cypryiczyk flámmą ie rozgrzeie.
Muśiałby zmięknąć Kocyt by naygłuſzy
Gdy tá ſwoy koncent Syren w vcho leie.
Páſz w niey zdrádliwey fálſzu nieſzczerośći
W ták ogłaskánym Zwierzu, páſz ſrogośći.

XXII.

Owſzem to twoiey lámpá Cynozury
Sármácka Argo, Tu bieg twoy kieruie;
W Polskiego Niebá wnieśiona Arktury
Dawnym ten świátłem Firmáment háftuie;
Rzuć iuż plećione z złotey nići ſznury?
Gorny ordynáns tuć Ład deſtynuie:
Zna Mágnetyczny kompás ſwą Helicę
Tuć iuż twą każe vtykáć kotwicę:

XXIII.

Iuż Ci weſołe Celeûſmá záczyna,
Wyćiągnionymi gdy rękámi kleſzcze
Ránna miłośćią ſpolną Heroina:
Nayhartownieyſze ktore miał żeleſzcze
Saydácznego ley kołczan kupidyná
W ſerce vtopił, y czyſz wątpiſz ieſzcze?
Ze w tymći Niebá ſercu ſtánżę dáły
Ggy też w twe ſerce wpiły ſię poſtrzáły.

XXIV.

Czy wrośćiągnione chcąc vderzyć dłonie,
Tobie ná fálę, Ręce w gorę wſpina?
Czy ná pieſzczone záwodząc ie skronie,
Chce? gdy Imprezy ſwoiey iuz dopina;
By przy tym brzegu, w tey ſię łśnił koronie
Maſzt twoy, ktora iey świetne czoło ſpina
A tą ſerc śćiſłych obręczą ſpoiony
Tu ſię iuż opárł, tu iuż vwieńczony.

XXV.

Lecz ten mnie ráczey w ręku rozłożonych,
Vkryty ſekret Apollo otwiera:
Hieroglifik to myśli zádumionych;
Gdy iuż tá miła Chárys ręką źdźiera
Piękną oponę żaglow rozwieźſzonych.

Widząc

Widząc iák wielki skarb w sobie záwiera
Łodź w swey máłośći wielka y wspániáła:
Rękę przyiáźną wznośi zádumiáła.

XXVI.

Tu mi ięzykow setnych kto násporzy?
Kto wszystkie źrzodeł Aońskich kánały
Wyleie we mnie? kto wrotá otworzy
Do dwoybárczystey Helikonu skáły
Kędy Cysternę zmyślny Pegaz tworzy
Z ktorey się mądre, bogátym rozlały
Zdroiem krynice: tych gdy kto skosztuie,
Wnet skłádny w sobie Entuesz vczuie.

XXVII.

Lecz niechay wszystkie spełnię Hipokreny;
Słodkich Ambrozyi, Attyckie nektáry:
Niechay dźiewiętne Párnássu Kámeny,
Meońskie, w pioro wysypią kánary:
Tępieie iednák, gdy twey wielkość ceny,
I te co z Niebios w Cię spłynęły dáry
O drogá Nawo, Rythmem swym száćuie;
Cerwel w niedoszłym koncepćie szwánkuie.

XXVIII.

Od lat kilku set w Koronney głębinie
Pływáiąc, znáczne biegu swego tropy,
Choć innych Łodźi ślad ná wodách ginie,
Wszędy rysuie: iák swey krokiem stopy
Laury Perseusz zákwitłe rozwinie:
Ták gdźie Tá zábrnie, iásne tám piropy,
Konchy, co drogie w sobie perły táią,
Niezápomnionych czynow wynikáią.

XXIX.

Laury z Pálmámi y w tey rosną Nawie:
Co Rzymskiey niegdyś przywłaszczył tám Floćie
Styl

Styl pochlebniczy; to ku wieczney sławie,
Swey ráczey pisze Tá Galera Cnoćie:
Ze w niey prawdźiwiey, w Mársowey kurzáwie
Niespełzłe Laury, Rycerskiey roboćie
I krwią spotniáłym Głowom, ná korony
Buyno się krzewią pod vpał Bellony.

XXX.

W złotym się záwsze, świećiłá kolorze:
W niezgruntowáney brodząc głębokośći;
W wysokim záwsze wyniosłá honorze,
Nie w żadney nigdy záwięzłá śmiáłkośći;
Zaglow niewznośi, wiosłem wod nieporze,
Ze niezgrążona w żadney náwałnośći:
Niedźiw Purpury żaglem, Pástorały
Laski, Buławy, wiosłem się iey stały.

XXXI.

Mężni z Piotrami tu z tąd Andrzeiowie,
W iásnym gornego Senatu iusz kole,
Nosząc Poznáńskie Infuły ná Głowie,
Zyią y w martwym swych grobowcow dole,
W tákichże Mitrách y Mikołaiowie,
Przez Elizeyskie spáceruią pole.
Piotr y z Gierardem, teyże doszedł miáry;
W Włocłáwskie, Czołá vbrawszy Tyáry.

XXXII,

Imienia twego iákoż niepámiętne
Bydź máią Muzy? Mądry Infułaćie
Poznáński, Pietrze, ktoreś Ty znał chętne
Gdyś Herkuleśie Polski, cny Prałaćie,
Z vst Twych ogniwá snował złotokrętne.
Iákoć, gdyś święte dni wiodł, hołdowáły:
Ták w swych zmárłego sercách ćię schowáły:

XXXIII.

Tobie Gierardzie świát Oyczysty máły
C Rzym

Rzym świátá roſkoſz, gdy ſię z Tobą pieśći
Kłąb żyćia, Párki záiádłe przerwáły:
Ciáło gdy w Polſki Grobſtyn ſię niezmieśći
Wátykáńſkie ie Mauzolá ſchowáły:
A gdy o śmierći Fámá trąbi wieśći,
Twarz zroni łzámi Oyczyzná w tey chwili
Wrzewne ſię threny y wláment roſkwili.

XXXIV.

I Twá w Tey Łodzi pięknie ſłáwá płynie
W niezákończoney port nieśmiertelnośći:
Perło Biſkupow, Andrzeiv ná Bninie,
Cny Archetypie rzadkiey pobożnośći:
Znáczna Poznáńſkiey Ozdobo Swiątynie:
Ma należytey dáninę wdźięcznośći.
Twoiey ná honor Boſki, część ſczodroty;
Cyrkuł wiecznośći okrążił ią złoty.

XXXV.

Wielebnych tu iuż odkrywáć Odźieży
Niechcę: y święte zwijam Pálliuſze.
Ná Ciáłách kámień mármurowy leży;
Wſczęśliwe Tempy, przyiął Olimp Duſze;
Sławá nieumrze, dokąd ſłońce bieży,
Z błotniſtych káłow ſpiekłe czyniąc ſuſze;
W kompuc wiecznośći, ná czás długo trwáły
Páſterſkie Peda, Poczet ten wpiſáły.

XXXVI.

Tych też poniekąd, ſzkárłatowe Togi
Ktorym Sydońſkie lędwabie vtkáły;
Te im poważney ſpuſczone do nogi,
Czyniły Senat godnie okazáły:
Chćiałbym odſłonić; Roż kolące głogi
Nieſzpecą, choć ie w koło opaſáły.
Ták Rytm niezdolny. Nieśmiertelni Męże
Nic wam nieuymie, gdy trochę dośięże

XXXVII.

Stawayćie wſzyku tym Woiewodowie:
W Poznáńſkim Krześle, niezrownány Ianie,
Iák lube w mądrey wſzyſtká Pállás Głowie
I w ſłodkich wśćiech miáłá Twych, mieſzkánie,
Gdy ſercowładney dźiwiąc ſię wymowie
Wſzyſtek więc Senat ná Twą mowę wſtánie,
Wſzyſtkie Neſtory tá wſię, y co kryie
Imię ich Twoie, zebráłá Grátie.

XXXVIII.

Obok Macieie tu ſą z Iakvbami,
Rowne, y rownych dignitartw Kleynoty
Wiodą gromádne, Andrzeie z Piotrami
Srzemskich, Kámieńſkich Káſztelanow Roty
Co y náſzymi ſczęśliwie czáſámi
Dźiedźiczną płacą OPALENSKICH Cnoty:
Wielkie tu Wielkiey Polſkiey Generały
Widźieć, y bitne w Ságum Amirały.

XXXIX.

Miey dank y lichey ze mnie pánegiry:
Dźiełow Oyczyſtych, zá twych lat Kroniki,
Gdyć wielką chwałę w ſwe piſzą pápiry;
Zá wielką ſpezą nakłádne publiki
Nie w kwádratowe graniáſty porfiry
Koloś Ci ſtáwiam; lecz Seymy, Seymiki,
W wieczne Cię wźięły niezápominánie;
Pietrze Gnieźnieńſki niegdy Káſztelanie.

XXXX.

W ielcy, Nadworni, weſpoł Marſzałkowie:
Podnoſzą Laſki oſute perłámi;
Zá tymi ná Thron Polſcy Monarchowie
Idą świętnymi pod báldekinámi.

Day

Day godny Ciebie głos, niegodney mowie,
Ktoryś wolnymi ſzáfował głoſami
Iáſny imieniem y rzeczą Łvkaszv
Zywy twych wiekow Polſki Cyneáſzu.

XXXXI.

Że y naywiękſze drobnieią pochwały:
Gdy w známienite Twoia czyny zyzna,
Wielkie otworzy Cnotá Arſenały:
By y zawiſny ięzyk ći to przyzna,
Ah iuześ poſzedł Parkom w ſpoliáły
Ośieroćiáłá po tobie Oyczyzná,
Co Málogránat iader w ſobie liczy,
Tákich Zopirow tyle ſobie zyczy.

XXXXI.

Lecz niech wſpániáłe w ſwych trunách zewłoki
Swoy máią pokoy; więcey świętych ćieni
Tykáć iuż niechce. Piją gdy głęboki
Ocean Rzeki; wod ſię nieupleni,
Ták choć odćięły śmiertelne wyroki
Piękne Gáłęźie, nieruſza korzeni
Roſłego Drzewá: á z podźiemnych lochow
Tym, Fenix ſławy, wylećiał z Ich prochow.

XXXXIII.

Ty iuż Korony ták piękney Korono
Cny Woiewodo Krzesłá Káliſkiego
Zacny Rodźicu; Dźieł Twych ſliczne grono
Licznych tálentow Gieniuſzu Twego
Prerogátiwy, zábrzmiáły przeſtrono:
Wieczność zregeſtru nieżmáże Cię ſwego.
Zákończ ozdobne Twey Łodzie ſzeregi:
W ktorey iuż w gorne zápłyneli brzegi.

XXXXIV.

Tobie powinney przywiley wiecznośći
Oyczyſty Orzeł, piorem ſwym ryſuie.
Że niewyrodney, dźielne, wſpániáłośći,
Z Gniazdá Twoiego Orlętá ráchuie:
Tym naiáſnieyſze niezmrocza świátłośći
Byſtrego oká: rowno wylátuie
Kázde z nich z Tobą. Idąc Cnot Twych torem.
Twym dźiś Syn własny iáśnieie honorem.

XXXXV.

Wielkie drugiego Infuły czekáią,
Właſne Páſterzá koronuiąc Cnoty,
Ktore w nim fulgor iáſny wydáwaią;
Iák ſwoy w kryſztale Febus promień złoty.
Słodkie Trzećiemu Iárzmo zátaczáią
Dźiś kupidowe z pompą kołowroty.
Wiem Cny Rodźicv, że weſela y Ty,
W wiecznym weſelu maſz dźiś guſt ſowity.

XXXXVI.

I ty prześwietney Hrábino Wieniawy,
Lubo ią czarne powlokły żapony:
Szczesliwa Matko, z tey Potomká ſprawy,
Czuieſz rádośći ſmák rownie ſłodzony.
Do ták rzęśiſtym iáſney świátłen Nawy
Wnośiſz wzáiemnie ſplendor roziáśniony;
W ktory ſię wlepić niemoże głęboko,
Ták wielkich bláſkow, nie ćierpliwe oko.

XXXXVII.

Prymaćiálne gniezdzą ſię tu Krzyże
Gnieznieńſkich Infuł w Xiażęcey ozdobie:
Niedawno ć złota Kłoto przędzą ſtrzyże
O wielki Ianie, lecz żyieſz y w Grobie.
Pompeiow kláwy, Achillow Páize,
Wieczne obráły śiedliſko tu ſobie.
Kánclerſkie Orłow koronnych Pieczęći,
Dáły Lesczinskim wiecznych paſzport chęći,

 XXX-

XXXXVIII.

Márſzałkow Laski, poczet Purpur ſpory
Klucze Podskárbiow, skompendyowáły
Tu ſię Senatu Polskiego honory:
Vrzędy wſzyſtkie tu ſię omieſzkáły:
Z tąd przy tych świátłách czárne ſię kolory.
Iáſną w tych vmbrách, ná Głowę wydáły:
Cyrkuł, co vſtá złotem ſwym krępuie;
Wieczną w tym Domu Godność zátrzymuie.

XXXXIX.

A te ták wielkie Twey Łodzie ſplendory
W Tobie ſię Iednym, wſzyſtkie koncetruią
Cny Oblubieńcze piękney Twey Pándory:
Ktora podobnym niemnieyſze farbuią
Lineámentem ozdob ley kolory
W Gordyiski węzeł w Tobie ſię zwięzuią
Pomnażaż godnie, ſpiknione wielkośći,
Rowney przydatkiem z ſiebie wſpániáłośći.

L.

Stawiaſz nie kárle Pigmeuſzow kroki,
Ná Gigánteyskie Antenatow ślády.
Iáko, płácżliwe co rzewnią obłoki,
Pogodny Olimp w chmurách czyniąc blády,
Przyległe, wiecznym gonią biegiem ſmoki
W dzdżyſtych poſępne żáłobách Pleiády.
Ták w trop Oycowskiey wſtępuiąc mániery
Chwalne wyrażaz Przodkow procedery.

LI.

Dobrze to w Tobie Atheny vczone,
I wieſczym wzrokiem Minerwá widźiáłá:
Kiedy pod ſwoim znákiem przepędzone
Látá Młodośći Twey polerowáłá:
Gdyć wielkiey cukrem mądrości ſłodzone,
W poięte pierſi, Ambrozie láłá. Iáſ

Iáſne iuſz w Tobie promyki błyſczały
Co ten prognoſtyk illuſtrowáć miáły.

LII.

Odległe cudzych kráiow Prowincie
Toż Twey o Tobie Oyczyznie wrożyły.
Włoskie Tybury Gálliey Lilie
Wonnym ſię Dźieł Twych odorem pieściły.
Wſzędyć Europá piękne Laury wije;
Ktoreć w niey Twoie obiázdy ſczepiły.
Márs z tąd Cię w Domu wita roſsrożony,
Kłádac ná skronie ſzyſzak vpierzony.

LII.

Ledwie ogromne trąbą lármo głośi,
Gdy buntowniczey Hidrá záwieruchy,
Z Lern Zaporowskich kárk śiedmiołby wznośi:
Waleczne záraz rozgrzáły Cię duchy.
Tákli Erynnis w polách Polskich kośi?
Ták Xerxowymi nieſpętan łáńcuchy
Helleſpont krwáwy leie w Vkráinie?
Rzeczeſz: á Moiá Nawa tám nie płynie?

LIV.

Niechay w zwierśćiedle, włoſow roſtrefione
Błędy roſsadza Otho; niechay brodzą
We krwi much skłotych ſztylety pieſczone
Domiciana: kiedy hárce zwodzą:
W Márſowym błoniu pułki rozdraznione
W moim ſię Domu tákowi nierodzą:
Krwáwe gdy bliżny Oyczyzná záwija
Idę w ten Márſá taniec, chętny y ia.

LV.

Idzieſz, ná liczne tryumfow obłowy,
Mężny pułk wiodąc: oſtrogą Cię bodźie
Zarobek Sławy, Themiſtokles nowy,
Cnych

Cnych Milcyadow licząc ſwoiey Łodzie:
Ná tyśiąc mieczow głowę nieść gotowy;
Chętny podlegáć znaczney zdrowia ſzkodźie
Byleby tám Twe dźieła metę miáły;
Gdźieć twych Náddźiádow męſtwá przodko-
LVI. (wáły.
Zgiełk ſtráſznych boiow, y vtarczek wrzáwy
Decyuſzem Cię Sármáckim mieniły:
W oiennych prochow gromádne kurzáwy
Tryumfálne Ci ſagum przykurzyły,
Wełná to złota, ſkárb drogi Twey Nawy;
Ze wniey wielekroć Pálmy ſię krzewiły.
Ogniow zwyćięſkich wtey Łodzi zapáły
Swietne názwiſko OPALENSKIM dáły.
LVII.
I Togęć piękna vpſtrzyłá Oliwá:
W rożnych Konſultách doświadczone rady,
Vſt ſympátya zſwym ſercem prawdźiwa,
Demoſthenowey dánk wyborny ſwády,
Twoiey wpokoiu te ſą ſławy Zniwá,
W ſwoich ozdobách wſzelkiey czcze przyſády
Areópagow ćiemne Trybunały
Oſtrowidzem Cię w Sądách bydź widźiały.
LVIII.
Do tych Twey Łodzi ſplendorow iuż wźięta
Przyiemska Syren, przyiemne okrzyki
Ná brzegu nucąc, y tá ley ponętá
Ze ſwoich z Twymi mięſzá ſwiáteł ſzyki:
Miłość, Miłośći kłádźie ley te pętá
Wielka, y zmárłey w Tobie Ludowiki:
A Tá ſerdeczne przyimuiąc káydány,
Owdowiáłego ſercá goi rány.

LIX

LIX.
Atlás w Rawiczu ręce roſpośćiera:
Mądre, gdy Polſkę dźwiga, przez Alcydy,
W Senáćie. Gdy ſwe Ianus drzwi otwiera
Amázonká to, duch Semirámidy
Ma w ſwych Heróách, teraz gdy záwiera
Z Tobą cna Łodzi przymierze Cyprydy:
Ná znák ſwych chęći, co ley więźi czoło
Dyámentowe kłádźie ná Cię koło.
LX.
Skrzą ſię w nim ſwietne naprzod Topazyny
Łęczycki Woyciech Káſztelan z Rafałem.
Stanisław, Krzystof, krwiotoczne Rubiny,
Moſkiewſkim świetne iáśnieią opałem.
Bátowſkie Kánny tákież kármázyny,
Pięknym Olympu noſzą zá kryſztałem,
Ná Alexandrze: krwi Iego korale,
I Imię, Wielkim wydáią go cále.
LXI.
Piotra z Krzisztofem parzyſte Szmaragi,
Srzemſkie, Chełminſkie Krzeſłá oſadzáia.
W Andrzeiach wielkiey Márſzałkách powagi
Kárbunkułowe z Laſek kolce wſtáią:
Stawia Stanisław teyże perłę wagi;
Kiedy Andrzeia Gnieznienſkie witáią
Cornucopie, á modre Iaſpisy
Stalowe w Piotrach ſtawiáią kiryſy.
LXII.
I Alexandra rodzone fulgory
Wielkiego, w wielkiey ſzerżąc ſię świátłośći,
Do teyże wiedno centrum wchodzą ſfory.
Lećz tu nád wſzyſtkie wydátna iáſnośći,
Perło pięknymi bieleieſz kándory,

F I pereł

I pereł koncho; iuſz wnieśmiertelnośći
Cyrkuł opráwna; Káliſki Chorąży:
Po Perlę Łodzia dźisiay w Dom Twoy dąży.

LXIII.

Wielki Rodźicv, zacney Heroiny,
Przez ktorą Twego Imienia ſię ſławá,
W dálekie świátá rozeydzie krainy,
Gdy Ią dźiś mile przyimuie tá Nawa.
Gdźie w Heſperijskie nurzy ſię głębiny
Wieczorny Tytán; zkąd Iutrzenká wſtawa:
Tám ſławę Twoię ſwey wdźięcznośći biegiem
Zánieśie, żádnym nieſtrzymána brzegiem.

LXIV.

Ná Rozrážowie ſczesliwa Hrabiná,
Ieſtći ozdobą miedzy ozdobámi,
Ze maſz Hrábiny ſynem od tad Syná:
Purpurowymi Doliwa Rozámi
Pieknie Koronę Rawicza opina;
Nie miedzy ćierniem, łecz między perłámi
Twe kwitną Roże: więc te dzdze Rożowe
Sypieſz w Łodz, ſypieſz grády Liliowe.

LXV.

A ktoż to poymie? iáka kombinuie
Swiáteł ſię ligá w ták poiętney Nawie:
Xiążat w niey z Korca Pogonia hárcuie;
Lube Leszczinskiey páſtwiſko Wieniawie;
Wielkich Gryf ſkárbow Mielecki wártuie;
Lewart Firleiow wſpiął ſię ku ley ſławie;
Zagiel Czarnkowskie rozwodzą Nałecze,
Kostkow Podkowy piekne toczą ręcze.

LXVI.

Łśnią ſię niezgáſłe w Xieżycah płomienie
Daniełowiczow; z Domu Gąśiewskiego,

Iáko

Iáko bogáte wſypał tu kámienie
Wielkich Fámiliey Xięſtwá Litewſkiego,
Co ślubne świeżo oddawał Pierśćienie
Ręce Rawicza, Korwin, zkołá ſwego.
Lecz pátrząc wświátłá te, y ſam ſtoóki.
Arguśby ſetne muśiał zmrozyć wzroki.

LXVII.

Ty iuſz tákimi ſwietna ſplendorámi
Tę Twą Syrenę bierz ſczesliwa Łodzi:
Swymi ozdobna niemniey przymiotámi,
Zrowną iáſnośćią do Ciebie przychodźi:
Rawicz Ią miedzy, wychował, Rozami,
Lecz y ná własnych Rozach Iey nieſchodźi:
Gdy wſtyd do piękney przyłączon vrody
Nárcyſsowe Iey zrumienił lágody.

LXVIII.

Godne Rodźicow godnych wychowánie,
Vdźielna skłonność choć w tey wyſokośći,
Skromna wſpániáłość. niepłonne kochánie,
Pewny Małżeńskiey dokument Miłośći,
Sprawi roskoſzy pełne pomięſzkánie;
I niezmarſczone ſmurkiem weſołośćí,
Więc Himenèé pal iuſz Twe pochodnie
Łodzi ná tryumfs gdy w ſwych ogniách chłodnię

LXIX.

A wy co w nurtách ſkronie zátapiaćie,
Poznáńskiey Wárty, liczne Nimf Drużyny;
Co śnieżnych pierśi alábaſtr maczaćie
W przyległych wodách, bliskie Meluzyny:
I ktore wieſczych przy zdroiách mieſzkaćie;
Mądre nadobney Corki Mnemożyny,
Złoty ná nogi koturn zázuwayćie;
Mirtámi ſwymi Łodź tę otaczayćie.

LXX.

LXX.

Podnoś Neptunie Trydent twoy złocony;
Wy głośne Cytry, składnymi pálcámi (ſczony.
Záwodzćie ná Rythm, niech brzmi dzwięk pie-
Niech Wáſzá ſpołem Kápellá z Nimfámi
Lube ná Lutniách wygrawá kánzony;
Wdźięcznymi ſporkę wiodąćkoncertami.
A Enteuſzem wſpániáłym wzruſzone,
Nuccie muttety nad brzegiem vczone.

LXXI.

Słucháią Muzy: Párnas opuśćiwſzy
Wſzyſtek Aonski Frącimer ſię bierze;
Ná ład, gdźie wieczną kotew iuż vtkwiwſzy
Argo, ſolenny ſpráwia feſt Venerze:
Ná zgodnych Lirách, ſtron ſwych nákręćiwſzy,
W weſołey wſzyſtkie, twarzy nioſąc Cerze,
Kiedy ná ten port liczno konkurruią:
Łodzi z Rawiczem w ten text ápplauduią.

LXXII.

O Polská Argo, wktorey Rawicz płynie,
Sczęśliwe wſzędy mieway Fortunaty:
Piotrowey Nawie przy tey Heroinie,
Vſtąpią wſzelkie nieſcześćia Piráty:
Ták Piękna pará, Piotr przy Katarzynie
Niech Cię, długimi płynąc w Tobie láty,
Ktorego w ſwoich Rawicz wypiáſtuie,
Ręku, gromádnym Potomkiem łáduie.



